

Z Polakami nie chcę się bić

● - Pomysł starcia z Artkiem Szpilką na razie obracam w żart - mówi Mariusz Wach

Rozmowa

Wygrał Pan z Gbengą Oluokunem, ale po walce szczęśliwiej miny Pan nie miał.

Kibice oczekiwali, że zwyciężę przed czasem. Nie udało się. **Wrócił Pan między liny po dwóch latach przerwy, a w takiej sytuacji pewnie dobrze jest zaliczyć jak najwięcej rund.**

Zgadza się, zawsze powtarzam, że sparingi i pojedynki na dłuższym dystansie owocują później w starciach z bardziej wymagającymi rywalami. Jakies więc plusy są, ale mogłem pokazać lepszy styl. Ale Oluokun to niewygodny, mocno bijący zawodnik. Widziałem jego wcześniejsze występy, i co prawda ze znanymi zawodnikami przegrywał, ale tylko jednym czy dwoma punktami.

Do tego nie jest tajemnicą, że akurat Pan nie lubi walczyć z dużo niższymi przeciwnikami.

Tak, w pewnym momencie wiedziałem już, że nie wygram przez nokaut. Nigeryjczyk solidnie przeanalizował moje walki. Obracał się w swoją prawą stronę, wiedział, jak unikać mojego prawego ciosu. Już na chłodno uważam, że szał z mojej strony nie było. Teraz więcej czasu muszę jednak poświęcić na siłownię.

Plan jest taki, żeby za dwa lata znów stanął Pan do pojedynku o tytuł mistrza świata wagi



FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI

► 35-letni Mariusz Wach pokonał na punkty Nigeryjczyka Gbengę Oluokuna. To jego 30. zwycięstwona zawodowym ringu

ciężkiej. Celuje Pan w jakiś konkretny pas?

Trudne pytanie, bo wiele zależy od mojego promotora Mariusza Kołodzieja. Trzeba usiąść i porozmawiać. W każdym razie najpierw muszę wskoczyć w rankingi. Potem na początek będzie trzeba pokusić się np. o jakiś pas interkontynentalny. **Widział Pan, jak tytuł organizacji WBC zdobył Deontay Wilder?**

Tak. Kiedyś nawet trenowaliśmy na jednej sali. Ale nie sparowaliśmy.

Amerykanin robi wrażenie?

Na pewno jest dobrym zawodnikiem. Większość walk wygrał przed czasem. Jest szybki, silny, świetnie wyszkolony.

I przymierza się do mistrza pozostałych organizacji Władimira Kliczki.

Akurat na to jest za wcześnie. Do walki z Kliczką trzeba być świetnie przygotowanym fizycznie. No i psychicznie też. Ja ostatnio też każdą kolejną walkę miałem zakontraktowaną na więcej rund. Nie chcieliśmy

szaleć po aż tak długiej przerwie, ale teraz już za mną pojedynki dziesięciurundowe, więc kolejne także będą takie, albo nawet dwunasturundowe.

Walki polsko-polskie, Pana zdaniem, mają sens?

Hmm, z jednej strony nie mam nic przeciwko takim pojedynkom, ale z drugiej - na świecie jest tylu zawodników... Polacy? W sumie to ze wszystkimi znam się dobrze. Z Sosnowskim, Wawrzykiem, Szpilką... Nie mam nic do nich, i oni do mnie też nie, więc być może trudno byłoby odpowiednio nastawić się do walki z kimś takim.

Wydaje się, że telewizja Polsat jest zainteresowana organizacją Pana pojedynku ze Szpilką.

Artek podpisał fajny kontrakt z Alem Haymonem, wyjeżdża do Stanów, więc uważam, że w najbliższym czasie do naszej walki nie dojdzie.

Pan nie dostał oferty związania się z amerykańskim menedżerem?

Jakies rozmowy są zawsze, ale ja mam już swojego menedżera, więc dzisiaj nie mógłbym nawet podpisać takiego kontraktu.

Wróćmy do Szpilki...

Znamy się, ale nawet nie z sali, bo na amatorstwie się minęliśmy. Artek jest młodszy, więc kiedy ja byłem już seniorem, on rywalizował z juniorami. Dla telewizji, kibiców, nasz pojedy-

nek byłby na pewno fajną sprawą. Na razie wszystko bardziej obracam w żart, ale gdyby kiedyś do walki doszło, z pewnością do ringu wyszedłbym z myślą o zwycięstwie.

Szpilka podobał się Panu w walce z Tomaszem Adamkiem?

Odpowiem tak: faworytem był Adamek, ale Artur przygotował się solidnie. Wiem, że przepracował z trenerem mnóstwo czasu.

I chyba pierwszy raz od początku do końca „Szpila” słuchał zaleceń Fiodora Łapina.

Zrobił to, co musiał, żeby po ostatniej rundzie to jego ręka była w górze. Wykonał minimum, żeby wygrać. Można było oczekiwać lepszego stylu, większej liczby ciosów, ale zwyciężył i to się chwali.

To w takim razie, kto jest teraz polskim numerem jeden w wadze ciężkiej?

Z kimkolwiek z nas by pan rozmawiał, to każdy wskaże na siebie. Niech pan zadzwoni do Szpilki i sprawdzi (śmiech).

A Pan jakie ma teraz plany?

Kilka dni odpocznę i wracam do treningów. Może będę pracować w Dzierżoniowie, może gdzieś indziej zorganizujemy obóz. To się wyjaśni. Konkretów nie znam, ale jeśli miałbym się mierzyć z którymś z lepszych zawodników, to do walki doszłoby jesienią. ●

ROZMAWIAŁ ŁUKASZ MADEJ
© P

W skrócie

KOSZYKÓWKA

Wygrana Gortata

Koszykarze Washington Wizards w kolejnym meczu ligi NBA we własnej hali pokonali Portland Trail Blazers 105:97. Marcin Gortat grał 38 minut i 13 sekund, w tym czasie zdobył dla zwycięzców 16 punktów, miał też dziewięć zbiórek. Czarni rozegrali piątą lokatę w Konferencji Wschodniej. Do tej pory wygrali 39 spotkań, a przegrali 28.

SKOKI NARCIARSKIE

Skład na Planicę

Trener Łukasz Kruczek ogłosił kadrę na ostatnie w tym sezonie konkursy Pucharu Świata w Planicy. Rywalizacja w Słowenii rozpocznie się w czwartek. W składzie reprezentacji Polski znaleźli się: Kamil Stoch, Piotr Żyła, Klemens Murai, Aleksander Zniszczoł oraz Dawid Kubacki. (LUMAR)

PIĘKA RĘCZNA

Blisko 700 propozycji nazw maskotki Euro

697 propozycji nazw maskotki Euro 2016 wpłynęło na konkurs ogłoszony przez komitet organizacyjny mistrzostw Europy w piłce ręcznej mężczyzn, które od 15 do 31 stycznia przyszłego roku odbędą się w Polsce. Teraz komisja konkursowa wybierze pięć najlepszych, na które będzie można głosować na Facebooku. Nazwę maskotki poznamy 26 kwietnia podczas finału Pucharu Polski. (LUMAR)

Grają ze szkołą, a myślą już o bitwie

Koszykówka

Radosław Patroniak

r.patroniak@glos.com

Poznań City Center AZS w środę o godz. 18.15 w hali przy ul. Chwiałkowskiego zagra swój ostatni mecz przed rundą play-off. Przeciwnikiem akademickich będzie SMS PZKosz Łomianki.

W poprzednim spotkaniu poznanianki uległy uczennicom ze Szkoły Mistrzostwa Sportowego 73:80. Podopieczne Ryszarda Barańskiego już zapewniły sobie miejsce w pierwszej czwórce i możliwość gry o ekstraklasę. Cały czas jednak nie wiadomo, z którego miejsca przystąpią do ostatecznej walki, albowiem nie wszystko zależy od nich. Jeżeli Korona Kraków będzie miała identyczną liczbę punktów w tabeli grupy C na koniec rozgrywek, to wyprzedzi PCC AZS, ponieważ w bezpośredniej konfrontacji kra-



FOT. PAWEŁ MIECZNIK

► Karolina Budeń była ostatnio najlepszą zawodniczką PCC AZS

kowianki były lepsze od akademickich. Wtedy PCC AZS z drugiego miejsca trafi na lokalnego rywala, JTC MUKS Poznań. Pierwsze miejsce oznaczałoby konfrontację z JAS FBG Sosnowiec.

- Nie jestem zwolennikiem bitwy o ekstraklasę pod hasłem „kto lepszy w Poznaniu”. Inna sprawa, że derby gwarantują miejsce w ekstraklasie stolicy Wielkopolski, a inna konfiguracja nie daje takiej gwarancji - zauważył szkolenowiec akademicki.

Barański przezwyciężył już kłopoty zdrowotne i zapewnił klasę, że będzie w optymalnej dyspozycji na najważniejsze mecze sezonu. W niedzielę pilnie śledził mecz śródogrupowy JTC MUKS. SMS okazał się gorszy od poznańskiego beniaminka i nie zagra o ekstraklasę, choć długo wydawało się, że tak będzie. - Oczywiście są to zdolne dziewczyny, ale nie na miarę talentu Agnieszki Bibrzyckiej - dodał Barański.

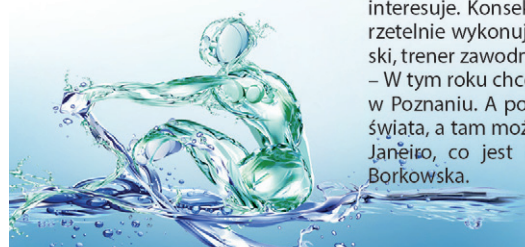
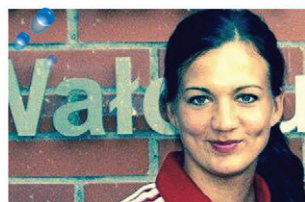
Z kolei Chemat Basket Konin może zapewnić sobie w środę utrzymanie w ekstraklasie, jeśli wygra po raz szósty z rzędu, tym razem z Pszczółką w Lublinie. ●

REKLAMA

014998304



**MISTRZOSTWA EUROPY
W WIOŚLARSTWIE
29- 31. 05. 2015**



WIELKOPOLSCY KANDYDACI DO REPREZENTACJI

Ariana Borkowska

marzy o
Rio de Janeiro

Zanim trafiła do wioślarstwa, uprawiała pływanię. Kiedy jednak w końcu zajęła się wioślarstwem, to oddała się tej dyscyplinie do końca. Miała się od kogo uczyć, bo od początku w Trytonie mogła podglądać pracę Julii Michalskiej. Jeszcze jako juniorka trafiła do kadry narodowej. Sezon po sezonie systematycznie się rozwijała. Czterokrotnie startowała w młodzieżowych mistrzostwach świata w czwórkach podwójnych, a dwa razy wywalczyła srebrny medal w tej konkurencji. W tym sezonie jest już pełnoprawną zawodniczką kadry seniorek i ma już za sobą pierwsze, letnie zgrupowanie w portugalskim Lago Azul. W gronie ośmiu zawodniczek walczy o miejsce w reprezentacyjnej czwórce podwójnej.

- Ariana to przykład zawodniczki bardzo ambitnej i niezwykle pracowitej. Jeżeli rozpoczyna trening, to nic więcej jej nie interesuje. Konsekwentnie dąży do wyznaczonego celu. Zawsze rzetelnie wykonuje treningowe założenia - mówił Patryk Majewski, trener zawodniczek w Trytonie Poznań.

- W tym roku chcę popłynąć w czwórce w mistrzostwach Europy w Poznaniu. A potem powalczyć też o występ w mistrzostwach świata, a tam można wywalczyć olimpijską przepustkę do Rio de Janeiro, co jest moim wielkim marzeniem - twierdzi Ariana Borkowska.

